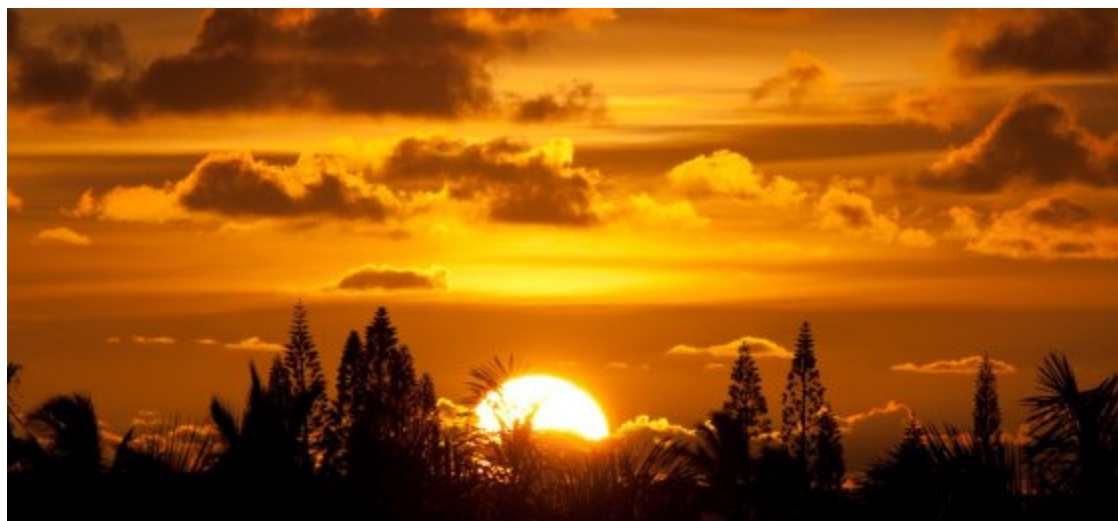


## Jan Czerniecki: Liturgia Bożego tryptyku

Dzisiejsze czytanie odsłania nam piękny Boży tryptyk, który może nas trochę zniewalać mocnym przekazem jednocześnie nakierowując na fascynujące wydarzenie Triduum Paschalnego.



**Dzisiejsze czytanie odsłania nam piękny Boży tryptyk, który może nas trochę zniewalać mocnym przekazem jednocześnie nakierowując na fascynujące wydarzenie Triduum Paschalnego.**

Wszyscy naczelnicy Judy, kapłani i lud, mnożyli nieprawości, naśladując wszelkie obrzydliwości narodów pogańskich i bezczeszcząc świątynię, którą Pan poświęcił w Jerozolimie. Pan, Bóg ich ojców, bez wytchnienia wysłał do nich swoich posłańców, albowiem litował się nad swym ludem i nad swym mieszkaniem. Oni jednak szydzili z Bożych wysłanników, lekceważyli ich słowa i wyśmiewali się z Jego proroków,

aż wzmógł się gniew Pana na swój naród do tego stopnia, iż nie było już ocalenia. Spalili też Chaldejczycy świątynię Bożą i zburzyli mury Jerozolimy, wszystkie jej pałace spalili ogniem i wzięli się do niszczenia wszystkich kosztownych sprzętów. Ocalałą spod miecza resztę król uprowadził do Babilonu i stali się niewolnikami jego i jego synów, aż do nadejścia panowania perskiego. I tak się spełniło słowo Pańskie, wypowiedziane przez usta Jeremiasza: Dokąd kraj nie wywiąże się ze swych szabatów, będzie leżał odłogiem przez cały czas swego zniszczenia, to jest przez siedemdziesiąt lat. Aby się spełniło słowo Pańskie, z ust Jeremiasza, pobudził Pan ducha Cyrusa, króla perskiego, w pierwszym roku jego panowania, tak iż obwieścił on również na piśmie w całym państwie swoim, co następuje: Tak mówi Cyrus, król perski: Wszystkie państwa ziemi dał mi Pan, Bóg niebios. I On mi rozkazał zbudować Mu dom w Jerozolimie, w Judzie. Jeśli z całego ludu Jego jest między wami jeszcze ktoś, to niech Bóg jego będzie z nim, a niech idzie!

(2 Krn 36,14-16.19-23)

IV niedziela Wielkiego Postu nazywana jest w Kościele niedzielą radosną - *Domenica Laetare*. Jedna z dwóch takich niedziel w roku przypada właśnie dzisiaj. Co ciekawe w liturgii objawia się to zmianą ornatu z purpurowego na różowy – tak aby uwydatnić odmiennność tego czasu.

Pierwsze czytanie z 2 Księgi Kronik pomaga nam dobrze wejść w logikę *domenica laetare*. Oto otrzymujemy skrócony opis dziejów narodu wybranego od czasów królestwa, przez niewolę babilońską i jej powrót

do Jerozolimy. Postaramy się prześledzić, jak natchniony autor tego tekstu mierzy się z dziejami swojego narodu i gdzie widzi przyczyny jego trudnej historii.

Sama księga została napisana najpewniej w V w. próbując opisać chronologicznie dzieje Izraela od Adama aż do Nehemiasza. Skupmy się jednak na tym krótkim wycinku, który Kościół w liturgii słowa przedstawia nam pod rozwagę. Cały opis zdaje się mieć układ trójdzielny, tak jakbyśmy oglądali kolejne części tryptyku.

Widzimy najpierw obraz niewierności zarówno kapłanów, jak i ludu, którzy „mnożyli nieprawości” nie respektując porządku Bożego oraz kolejnych przymierzy, które z nimi zawierał *Adonaj Elohim*. Kolejnym potężnym zarzutem stawianym przez autora natchnionego tej księgi jest oskarżenie, że stali się oni podobni do pogan. Jeśli się poważnie zastanowić nad takim postawieniem sprawy, można wyczuć, że jest to szokujące! Bo czyż ten lud nie miał być inny niż wszystkie inne narody? Bogu poświęcony na własność? Wszystkie obrzędy, które miały miejsce w wielkiej liturgii przekazywanej z pokolenia na pokolenie – poprzez obrzezanie, szabat, potrawy czyste, niemieszane małżeństwa? Czy nie uwydatniało to odmiennego charakteru Izraela. Zatem mamy tu do czynienia z bardzo surową oceną. Co więcej Izrael posadzony na ławie oskarżonych musi się przyznać do jeszcze jednej niezwykle trudnej sprawy: nie słuchał Boga i jego posłańców. Jest to skandalem w oczach autora, ale innych Izraelitów, bo czyż ten lud nie miał odmawiać codziennie *Szema Israel, Adonaj Elohenu, Adonaj Ehad*– Słuchaj Izraelu, Pan Bóg Jest Jedyny, w której to modlitwie miał przypominać sobie, że „będzie miłował Pana, Boga swojego, z całego swego serca, z całej duszy swojej, ze wszystkich swych sił”. Słowa te miały być wypisane na odrzwiach, przywiązywane do rąk. Oni jednak nie słuchali

głosu Boga, przemawiającego przez proroków w odpowiednim czasie. Księga Jonasza może być dowodem koronnym tego oskarżenia, tam po przepowiedaniu proroka, nawróciła się stolica wielkiej Asyrii – Niniwa; przeoblekła się w wory pokutne i tym samym oddaliła karę Bożą, która nad nią ciążyła. Izrael był zatwardziały i nie przyjął swych proroków.

Drugim aktem tryptyku jest zdobycie miasta świętego Jerozolimy przez króla Nabuchodonozora II, króla Babilonu, który zniszczył Świątynię Pańską i przesiedlił ludność miasta w głąb swojego kraju. Wielka bitwa między dwoma porządkami Babilonu i Jerozalem została rozstrzygnięta. *Babel* zatryumfował. Co gorsza – lud ten traci namacalny kontakt ze swoim Bogiem, a *Jahwe-Pan*, który był dotąd wiernym wspomożycielem ludu, zdaje się być zdruzgotany przez *Szamasza*. Okropne zniszczenia ukochanego miasta są tylko preludium do wielkiej niewoli trwającej aż do nastania Cyrusa – wielkiego króla Persów, który podbija chylące się do upadku królestwo Babilonii w 539 r. przed Chrystusem.

Właśnie ten trzeci obraz tryptyku malowanego nam przez autora drugiej Księgi Kronik to słynny Edykt Cyrusa pozwalający powrócić Izraelowi do swojej ziemi a także na odbudowanie świątyni w Jerozolimie (z przeznaczeniem na ten cel środków oraz wysłanie namiestnika królewskiego - Zorobabela, który ma doglądać odbudowy miasta). Wielki powrót jest oddechem po kilkudziesięciu latach niewoli.

Zatrzymajmy się nad jeszcze jednym argumentem mówiącym o winie Izraela. Jest nim nieprzestrzeganie szabatu. Argument z pozoru błahy i nie wart uwagi w zestawieniu z pozostałymi, które przedstawiliśmy wyżej. Zatem dlaczego warty rozważenia? Szabat jest szczególnym czasem

rozmyślenia nad słowem Bożym i odnowy całej istoty przez *Szalom*, które oznacza „pokój”, ale także „uzdrowienie”. Szabat nie tylko jest po to, aby go strzec, co wskazuje, że jego charakter jest dynamiczny – może się wymknąć; ale też, że mamy o nim pamiętać. A pamięć – w Biblii oznacza, że należy tego dochowywać z wielką czcią, obchodzić uroczycie, celebrować! Tak, jak każdy Izraelita, który obchodził Paschę świętował ją tak, jakby to on osobiście został wyrwany z Egiptu.

Ziemia Judy jest winna Bogu niespełnione szabaty, których lud nie przestrzegął. Szabat to czas wyjęty i oddany Bogu. Uświęcony przez Niego w sposób szczególny. Szabat jest też czasem, który nakierowuje na to, co dalej. Jest niejako przedsionkiem eschatologicznego spoczynku. Pamiętamy, jak Bóg stwarzał świat, autor-natchniony komentował: „I tak upłynął wieczór i poranek”. Jest tu dość wyraźne wskazanie, że jest jakaś niepojęta kosmiczna liturgia, która charakteryzuje się przejściem od ciemniejącego wieczoru, przez ciemną noc, aż do jaśniejącego poranka. Jest to zadziwiający rytm, który zdaje się być odczuwalny także w naszym dzisiejszym czytaniu. Jak pierwsi ludzie poddani kuszeniu węża znaleźli się w swoistym zaciemnieniu ontologicznym, weszli w noc grzechu pierworodnego (samo zdarzenie wg tradycji żydowskiej odbyło się właśnie w noc szabatu), tak Izrael posiadający swoje królestwo, będąc potężnym królestwem za panowania Dawida i Salomona, wszedł w zmierzch nieposłuszeństwa, podziału, przeszedł przez noc niewoli babilońskiej, aż w końcu zobaczył jaśniejące światło wolności, gdy Cyrus podbił ich ciemnościela i pozwolił powrócić temu ludowi ponownie do "ziemi obiecanej".

Ciekawe jest również to, że w prorocztwie Izajasza ( Iż 54, 1-8) Cyrus jest nazwany pomazańcem Bożym – czyli nie mniej, ni więcej tylko Mesjaszem! Możemy dostrzec, że po trudach „nocy babilońskiej”

Izraelowi zajaśniał mesjasz, na razie w postaci króla perskiego, ale przecież i my możemy widzieć w tym swoistym pretridium zapowiedź wielkiego misterium paschalnego, które w druzgocącym Wielkim Piątku, niepewności Wielkiej Soboty przechodzi do nadziei i radości Wielkiej Niedzieli. Tak, jak starochrześcijański hymn odnotowany przez św. Pawła „Zbudź się, o śpiący, i powstań z martwych, a zajaśnieje ci Chrystus” (Ef 5,14). A przecież Chrystus to grecki *Mesiah* właśnie „pomazaniec Boży”. „Zbudź się” czyli wyjdź z mroków Wielkiej Nocy i przedostań się do światła poranku Zmartwychwstania.

Wróćmy jeszcze do słowa *shalom*, które w sposób szczególny łączy się z Szabatem. Sens tego słowa można również oddać przez sformułowanie „to, co jest pełne”. Jakże mocno pasuje to do odpoczynku eschatologicznego. Szabat jest swoistym wstępem, rozważaniem pełnego odpoczynku, który realizować się może tylko w Bogu. Możemy przypomnieć słynną sentencję św. Augustyna, która doskonale wyraża sens pełni szabatu: „niespokojne me serce dopóki nie spocznie w Bogu”.

Wracając do naszego czytania, możemy spróbować dojrzeć korzeń tych poważnych grzechów właśnie w nieprzestrzeganiu szabatu, który spełniany, strzeżony i pamiętany nakierowuje na Boga, daje uzdrowienie, odnawia siły zszargane trudem codzienności. Ten dzień jest przedsionkiem wieczności. Jest dniem nostalgii i tęsknoty, jest wzdychaniem i jęczeniem do czasu pełnego odsłonięcia. Pierwsi chrześcijanie modlili się aż do świt i dopiero gdy dzień zaczynał się rozjaśniać, przełamywać ciemności nocy zaczynali Uczę Pana – Eucharystię wołając do Boga *Maranatha* – Przyjdź Panie Jezu!

Dzisiejsze czytanie odsłania nam piękny Boży tryptyk, który może nas trochę zniewalać mocnym przekazem jednocześnie nakierowując na fascynujące wydarzenie Triduum Paschalnego.

*Jan Czerniecki*

**Zobacz czytania na IV niedziele Wielkiego Postu i komentarz do Ewangelii o. Jacka Salija**